KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. „Kurjer Zagłębia" wraz z „Kurjerem Przemysłowo-Handlowo-Rzemieślniczym" rocznie marek 216, półrocznie mk. 108, kwartalnie mk. 54, miesięcznie mk. 18. Pocztą mk. 60 kwartalnie, mk. 20 — — — miesięcznie, — — —

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 8, w tekście Mk., 10 po tekście — reklamy Mk. 6. Nekrologi Mk. 4, Zwyczajne Mk. 4. Drobne 50 fenigów za wyrazy, — — — najmniej Mk. 3. — — —

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr. 1.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 1—3 w poł. i od 6—7 w.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje Centralna Administracja ogłoszeń Polskiej Prasy prowincjonalnej, Warszawa, Zgoda 1.

Cena pojedyńczego egzemplarza mk. 1. SOSNOWIEC, czwartek dnia 13 maja 1920 roku. Nr. 110 Rok XV.

W d. 12 b. m. zmarła tragiczną śmiercią najukochańsza córeczka nasza

ś. † p.

Zosia Woźniakówna

w piątym roku życia

Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafjalnego w Sosnowcu, a następnie na cmentarz odbędzie się w dniu 16 b. m., t. j. w niedzielę o godzinię 5 i pół po południu z mieszkania przy ul. Alei.

Na ten smutny obrzęd zapraszają krewnych, życzliwych i przyjaciół

15 **Zrozpaczeni Rodzice.**

Polska, Ukraina i Europa.

Wrażenie, jakie wywierają zwycięstwa nasze nad bolszewikami, należy mierzyć czemś więcej, niżeli podziwem dla jedynej dzisiaj w świecie wielkiej i bitnej armji. Ma ona podstawę realniejszą, a jest nią polityka ekonomiczna, której szukać trzeba na dnie wszystkich posunięć politycznych europejskich, szczególnie na dnie pracy dyplomatycznej, jaką prowadzi Anglja. Nie ma realniejszych polityków nad dyplomację z Foreign Office — a kierując krajem, który na handlu i przemyśle ugruntował swoją potęgę, te dwie gałęzie życia muszą oni brać przedewszystkiem pod uwagę. Nacisk na pokój z Bolszewją to jeden z objawów tej handlowej i w swój interes słusznie zapatrzonej polityki. Zwycięstwa nasze na Ukrainie powinny przesunąć oś zamysłów angielskich w zupełnie innym kierunku.

Penetracja ekonomiczna Rosji jest dla Londynu najważniejszem zagadnieniem polityki angielskiej w Europie. Przy doraźnem rozwiązywaniu go szło o dostanie surowców, a przedewszystkiem zboża, które sprowadza teraz z Ameryki i za kule płaci olbrzymie sumy z powodu drogiego tonażu, wskutek czego funt szterling znajduje się w sytuacji niekorzystnej wobec dolara. W tych stosunkach nie można było dziwić się marzeniom Lloyda George'a o pełnych spichrzach Rosji środkowej, które to marzenia rychło musiały prysnąć, ustępując miejsca przekonaniu, że Rosja sama nic nie ma i nic dać nie może, gdyby nawet potrafiła swe nieistniejące zapasy przewieźć do portu i wyekspedjować. Z tej strony Anglja niczego już nie może się spodziewać. Otworzyły się wszakże perspektywy nowe, a wyrąbał je w zwaliskach Rosji cesarskiej polski oręż. Są to perspektywy na Ukrainę.

W ręku wojsk naszych znajduje się obecnie najżyźniejsza część dawnej Rosji, przestrzeń, która już przed wojną karmiła całe imperjum. Mimo zniszczenia wojennego, które w części ten bogaty kraj dotknęło, wystarczy zaprowadzić w nim ład i porządek, aby uczynić go na nowo śpichlerzem Europy.

Znając realno polityczne tradycje dyplomacji angielskiej, nie dziwiliśmy się stanowisku obecnemu Londynu względem Berlina, gdyż rozumieliśmy, jak ponętną jest myśl eksploatowania Rosji za pośrednictwem handlu niemieckiego, obeznanego z terenem, zasiedziałego w Rosji i zdolnego niewątpliwie do roli awangardy angielskiej. W rachunku tym zgadzała się zupełnie pozycja niemiecka, ale rosyjska, okazała się fikcyjną i wskutek tego cały bilans musiał runąć. Dzięki zwycięstwom naszym można wszakże odbudować go na nowo, podstawiając za Rosję — Ukrainę, a za Niemcy — Polskę, oczywiście z takiemi zmianami, jakie narzuca różnica między sytuacją pobitego nieprzyjaciela, a zwycięskiej przyjaciółki i z uwzględnieniem przyjaznego stosunku, jaki panuje między rządem ukraińskim, a sąsiedzką Polską. Nasz gospodarczy organizm spełni swoją rolę na pożytek zarówno nasz, jak Anglji i Ukrainy. Im szerzej ugruntuje się w Anglji to przekonanie, tem rychlej zatrze się niepowodzenie, poniesione w sprawie aprowizacji bolszewickiej i zawiedzione oczekiwania zastąpi fakt konkretny.

Miecz nasz toruje drogę pługowi, który zorze czarnoziem ukraiński pod upragnione plony. Zrozumienie tego przez Zachód każe mu jak najszybciej współdziałać z nami w urzeczywistnieniu dzieła, które świat zawdzięczać będzie, — polityce i bohaterstwu naszych żołnierzy.

Arcybisk. Teodorowicz o sytuacji ogólnej.

(Przemówienie w Sejmie w dn. 26 kwietnia).

II.

Podnosząc sejm w tem, co podnieść się godzi i należy, nie oszczędzę mu jednak krytyki, zwłaszcza co do jednego punktu, który się odnosi do pokoju religijnego. W sejmie okazuje się pewna szkodliwa skłonność, by drogą ustawodawstwa regulować czysto wewnętrzne sprawy kościoła. Rozumiem, że w interesie zarówno kościoła, jak i państwa jest wzajemne uregulowanie ich stosunku, ale właśnie w chwili, gdy niema jeszcze zupełnie ułożonego stosunku, raz po raz sejm porywa się na projekty, które kompletnie nie są w jego zakresie, bo dotyczą czysto wewnętrznych stron ustroju kościoła. Ktoby się to dziś mięszał do stosunków wewnętrznych w protestantyzmie w Polsce, albo np. w synagodze żydowskiej? czyż więc kościół w Polsce nie miałby mieć nawet tyle swobody wewnętrznej, jaką się cieszy bóżnica? Wiadomo jest że Józef II wprowadził drobiazgowe reformy w ustroju kościelnym, od których poczęła się osławiona nazwa „Józefinizmu". Dbał on o to, ile ma być świeczek na ołtarzu, jak ułożyć stosunek do organistów i kościelnych, jakie mają być taksy kościelne etc. Tego było zadużo nawet samemu Wolterowi i przypiął nazwę Józefowi II z właściwym sobie sarkazmem, przezywając go „brat zakrystjan". Nie chciałbym przecież tego, aby jaki złośliwy francuz, czytając niektóre nasze rozprawy sejmowe, nie nazwałby tego „sejmem zakrystjanów.

W sprawie doktryny federalistycznej, a w szczególności białoruskiej mówca oświadczył co następuje:

„Przestrzegam przed doktrynerstwem". Przypominam słowa poety, że szarą jest wszelka teorja, a żywotny tylko pień życia. Próba szczepienia federalizmu na Białorusi odbywała się tak, że nie białorusinów, bo tych było mało, lecz Polaków się do tego rekrutowało i narzucało się język ludowi, który go przyjąć nie chce. Przypomina mi to praktyki namiestników galicyjskich, którzy gwałtem nakazywali uczęszczać do gimnazjów ukraińskich. Sztuczne szczepienie państwowej konstrukcji w organizmach niedojrzałych wydaje też owoce nawet na Białorusi już po pierwszych próbach najmniej pożądane, bo słabe organizmy narodowe zaczynają od tego swoje uświadomienie, iż z nienawiścią zwracają się do tych, którzy się im na mistrzów i przewodników narzucają.„ Dlatego cieszę się z oświadczenia rządu że uwagę białoruską uważa za zlikwidowaną.

Przechodząc do polityki zagranicznej mówca z uznaniem stwierdza że rząd wziął w ręce sam sprawę polityki polskiej. Przeszliśmy, dzięki Bogu, fazę bezwzględnej zależności od aljantów. Nie zrywając z nimi, czujemy jednak potrzebę pełnego usamodzielnienia, a to z dwóch względów: najpierw dla ukształtowania się stosunków wśród naszych aljantów. Francja łączy się z Polską, czując, że wraz z nią jest jedynym kontrbatantem przeciw Niemcom. Lecz inni sprzymierzeńcy nasi prowadzą samolubną nieraz politykę i wiedzą, że wpływ w Europie mieć mogą tylko wówczas, gdy ta przez swoją słabość będzie ich potrzebowała. Polska przeto musi obecnie wydostać na wierzch swój cel misyjny wśród narodów. Powołał się na to Clemenceau. Już on był doszedł do wniosku, że Polska na Wschodzie jest przedmurzem Europy. Czyż podobne oświadczenie

RODACY! Nie zapominajcie gwałtów i zbrodni pruskich, popełnianych na Górnym Śląsku!

nie jest uroczystem potwierdzeniem dziejowej misji Polski na nowych drogach naszego narodowego bytu? Nie zaczerpnął Clemenceau tego światła ni z mistycyzmu naszych wieszczów, ni nawet ze syntezy dziejów naszej przeszłości; doszedł on do tego wniosku przez logikę faktów, bo dopiero trzeba było pogromu Kołczaka, aby drogą eksperymentu przekonać się, że na Wschodzie nie na strupieszałym pniu, ale na zdrowym korzeniu wstającej Polski oprzeć można sprawy wschodnie. Tak to naród nasz wraz ze swym bytem narodowym otrzymuje ponownie wskazanie dla swojej dawnej misji i dawnego posłannictwa.

Co do sprawy ukraińskiej to mówca stwierdza, że dziś stoimy wobec faktu dokonanego. Po odezwach Petlury i Naczelnego Wodza trzeba powiedzieć: „alea jacta est„. Prąd przez te odezwy poczęty nie da się więcej zawrócić. Dlatego dzisiaj nie czas dyskutować nad tem, coby było gdyby... Raczej skupić mamy całą naszą uwagę na wytyczną linję rządu polskiego w sprawie Ukrainy. Z oświadczeń rządu wynika, że nie poświęci on pokoju z Rosją dla Ukrainy, że do sprawy ukraińskiej o tyle przywiązuje swoją uwagę, o ile się ona ściśle łączy z działaniem militarnem, że się więc nie chce awanturować w tworzenie Ukrainy, a co do wschodniej Małopolski rząd właśnie się spodziewa zapobiedz niezdrowemu fermentowaniu przez przesunięcie prądów ukraińskich od Lwowa do Kijowa. Taka jest myśl wytyczna rządu; wierny swemu założeniu, nie wdaję się w jej krytykę, tylko stwierdzam po fakcie już dokonanym, że jest to linja środka. Wszyscy mają dziś obowiązek utrzymać ją. Odsunąć się zupełnie od warsztatu tej politycznej roboty dziś już nie można gdyż fakty o tem już przesądziły. Za to wszyscy musimy się wysilić na to ażeby przez wdanie się ryzykowne i niebezpieczne w awanturę ukraińską nie powtarzać świeżego jeszcze eksperymentu niemieckiego — tworzenia wielkiej Ukrainy. Taka pośrodkowa droga polityczna jest zawsze najtrudniejsza do przeprowadzenia. Z jednej strony potrzeba trzymać sprawę w ręku, a z drugiej każdej chwili być gotowym aby wypuścić ją z ręki. Jest to istny taniec wśród mieczów Trudność ta jest tem większa, skoro weźmiemy na uwagę sam charakter Ukrainy. Bo jeśli duszę Polski przyrównać można za Mickiewiczem do lawy zewnątrz brudnej, lecz za to wewnątrz czystej i płomiennej, to Ukraina nęci nas i ludzi swoją zedumą, swymi kurhanami, stepem swym i modremi Dniepru wodami, za to w jej wnętrzu tkwi tradycja hajdamaczyzny i tajemnicze, a nieujęte a niebezpieczne żywioły. Ukraina przypomina ową biblijną Sarę, do której skoro tylko zbliżył się nowy oblubieniec zaraz zginął. Tobiasz jeden ominął niebezpieczeństwo, ale i jemu ojciec stary kazał z góry kopać grób. Przy tem zaś wszystkiem brak jest zupełnie Ukrainie twórczo — państwowych czynników, co zresztą przyznał w swej książce Cleinow, gorący zwolennik i przyjaciel Ukrainy.

Chciałbym wpoić we wszystkie stronnictwa poczucie wielkiej odpowiedzialności za działanie w tej chwili. Z pewnością nie jest to dobrze, gdy są dwie odmienne rozbieżne polityczne linje w narodzie, ale dziś dla tej sprawy może się to nawet stać zbawiennem, jeśli razem i zgodnie w działaniu się połączą. Dobrze jest, że mamy dziś jeden czynnik rozpędu, który reprezentuje przedewszystkiem żołnierz, jeżeli będziemy mieć drugi czynnik, powstrzymujący i hamujący, (Głos z lewicy: Narodową demokrację refleksje), polityczną. Żołnierz musi iść naprzód, ale już nie rzeczą żołnierza jest patrzeć, czy nie czyha na niego z za węgła zdradziecki strzał chłopa, ukraińskiego którego niewiele obchodzą atamańskie rozkazy. Żołnierz stąpa zwycięską swą i pewną stopą po zdobytych terenach. Wabią go tu poetyczne obrazy epopei Sienkiewicza, migoce przed oczyma jego Kijów z jego złotą bramą i z jego szczerbcem. Nie jego to już rzeczą odmierzać, czy nie stąpa za twardo, czy nie zdepce jego stopa i nazbyt silnie nie natknie na drzemiące uczucia i pychy narodowej i godności narodowej na tej obcej ziemi, gdzie stąpać należy i skromnie i lekko i cicho. Żołnierz idzie naprzód i nie do niego należy się pytać, czy się nie wdarł za daleko upojony przestrzenią stepów i natchnieniem zwycięstwa. Nie do niego należy się pytać, czy ci, co wciągają go w głąb, ciekając przed nim nie powtarzają wypróbowanej taktyki Rostopczynów która uśmierciła nawet wielką armję Napoleona. Żołnierz idzie naprzód i nie jego rzeczą jest wymierzać, czy jego zwycięstwa zamiast pokój wymusić, przez swoją agresywność raczej go opóźnią, a może nawet uniemożliwią. Uniemożliwiłyby zaś pokój wówczas, gdyby pokonanych postawiły w przymusowe położenie wyboru między dalszą łatwą zresztą dla nich walką, a sromem politycznym, dyskredytując ich do reszty w opinji. Dlatego potrzeba nam wszystkim zrozumieć, iż nasza wygrana tkwi w haśle, rzuconem przez poetę, iż mistrz prawdziwy odsłania się w sztuce umiarkowania i powstrzymania się. Nad tem też zgodnie wszyscy pracujmy. „Dlatego też trzeba złączyć kierunek entuzjazmu z niedowierzaniem". Niech nie będzie wśród nas zwyciężców ani pokonanych. Niech nawet ci, których perspektywy są pesymistyczne, sami pracują nad tem, aby te ich przewidywania się nie spełniły. Dziś po tym wielkim rozpędzie, który się już stał, chodzi tylko o wielką sprawę narodową, którą wszyscy tak gorąco kochamy. Dlatego niech ma zastosowanie ten napis na tym Sejmie: „Salus reipublicae suprema lex esto". (Brawa).

Z Górnego Śląska.

Strejk górników polskich zakończono.

BYTOM. (PAT.) Generalny strejk górników polskich na Górnym Śląsku skończył się dzisiaj rano na wezwanie narodowych i socjalistycznych organizacji robotniczych, które wydały do robotników następującą odezwę:

„Druhowie! Towarzysze! Rodacy! Usłuchaliście jednomyślnie wydanego hasła do strejku. Pokazaliście swoją solidarnością i postępowaniem, że lud polski jest panem na Śląsku i że nietylko godnością ale też samą stanowczością bronić umiecie swych praw. Pokazaliście, że w razie nieuwzględnienia naszych słusznych żądań, możemy przez strejk generalny unieruchomić całe życie gospodarcze i wywalczyć sobie to, co się nam słusznie należy. Cześć Wam za to! Ojczyzna nigdy Wam tego nie zapomni!

Tak jak jednomyślnie i karnie rozpoczęliśmy strejk, tak go też trzeba zakończyć. Powiedzieliśmy Wam zgóry, że strejk trwa tylko 48 godz. i że w środę rano o 6-ej wszyscy mają znów pójść do pracy. Wzywamy Was, ażebyście i przy zakończeniu strejku pokazali, że nie jesteście niezorganizowanem zbiorowiskiem ludzi, tylko że jak jeden mąż pójdziecie za głosem swoich przywódców. Tylko wtedy bowiem liczyć możemy na spełnienie naszych słusznych żądań".

Niemcy, którzy sobie z początku strejk ten bagatelizowali, przyznali wczoraj, że strejk udał się zupełnie. Pisma berlińskie wczorajsze podają urzędowo, że strejkowało 75 procent górników, w rzeczywistości liczba strejkujących wynosiła przeciętnie 85 proc., jak to już wczoraj, na podstawie źródłowych informacji podaliśmy.

Ultimatum robotników polskich z protestem przeciw gwałtom niemców.

BYTOM. (PAT.) W najbliższych dniach uda się do Opola do Koalicyjnej Komisji Rządzącej ponownie deputacja polskich organizacji robotniczych i politycznych, by jej przedłożyć ultiimatum w sprawie żądań, uchwalonych przez masowe wiece polskie w dniu 25 kwietnia. Jeżeliby i teraz Komisje miałe te żądania zignorować, to wybuchnie generalny strejk wszystkich robotników przemysłowych, a prawdopodobnie i rolnych, a równocześnie polska ludność Górnego Śląska zamierza wysłać do Paryża deputację, by przedstawiła Najwyższej Radzie Koalicji stronnicze postępowanie Komisji Aljanckiej w Opolu. W każdym razie Komisja ta musi się liczyć z tem, że ludność polska G. Śląska nie pozwoli na dalsze traktowanie jej, jako narodu drugiej klasy. Komisja Koalicyjna próbowała odwieźć polaków od strejku generalnego, nic jednak w zamian konkretnego przyrzec nie chciała, oświadczając, że w sporze narodowościowym G. Śląska zachować musi „neutralność". Słusznie jej też na to odpowiedziano, że tolerowanie przez Komisję obecnego stanu rzeczy, właśnie nie dowodzi jej neutralności, bo i bez rządów Koalicji gorzej by tu Polakom już być nie mogło.

Niesłychane prowokacje niemców.

BYTOM (PAT). Z ogłoszonego w pismach polskich w Opolu przez Generalny Konsulat Polski komunikatu o napadzie niemców w dniu 2 bm. na konsulat widać, że w dniu 3 bm. Sicherhertswehra aresztowała hr. Grocholskiego, attache gen. konsulatu polskiego, gdy jechał samochodem.

Powtórzyło się to samo, co z Korfantym, ponieważ nie chciano uznać dokumentu, wystawionego przez komisję koalicyjną;

Gdy Sicherweitswehra prowadziła hr. Grocholskiego na posterunek policji, — tłum niemców, w oczach policjantów rzucił się na członka konsulatu polskiego i, obiwszy go, zmusił do ratowania się ucieczką do gmachu Komisji Międzysojusz., dokąd zresztą wkroczyła Sicherheitswehra, chcąc siłą wydostać hr. Gr.

Stwierdzono, że Sicherheitswehra zorganizowała stałe pogotowie z bojówek, czuwających w pobliżu gmachu Komisji Rządzącej w Opolu, które pozwalają sobie na gwałty nawet w stosunku do oficerów francuskich. Komisja koalicyjna jest wobec nich bezsilną.

Do jakiego stopnia bandy te są pewnemi sytuacji w Opolu, dowodzi fakt, że kiedy konsulat polski przesłał sprostowanie do jednej z gazet niemieckich w Opolu, to redaktor przybył do konsulatu i prosił, by go konsulat zwolnił z ogłoszenia tego sprostowania, gdyż inaczej bojówki niemieckie rozbiłyby mu jego redakcję i drukarnię tak, jak to uczyniły z polskiemi.

Wojska niemieckie na granicy Górnego Śląska.

„Berliner Tageblat" podaje telegram z Wrocławia, donoszący, że w ostatnich dniach na granicy Górnego Śląska zbierają się wojska Reichswehry. Rzekomo powodem tego ma być, że u szpiegów „polskich" w Miliszu miano znaleźć listy, z których wynika, że Polska gotuje się do napadu na Śląsk Średni. Wszak Wrocław ma szczególną zdolność do wynajdywania listów z których niby to wynika, że Polacy mają jakieś plany zaczepne. Jest to naturalnie wierutna bajka niemiecka, która nie może osłabić wrażenia jakie u każdego rozsądnego człowieka wywoła fakt skoncentrowania nad granicą Górnego Śląska tak licznych wojsk niemieckich.

O ile nam wiadomo, w samej rzeczy istnieje chytrze obmyślany plan napadu wojskowego — ale ze strony niemieckiej. Na Górnym Śląsku aż roi się od żołnierzy Reichswehry, którzy tu są „na urlopie" a w samej rzeczy mają inne zadanie.

Korfanty a oszczerstwa niemieckie.

BYTOM (PAT). Na oświadczeposła Korfantego, że wypłaci 100 tysięcy marek nagrody temu, który przedłoży taki oryginalny jego list, którvby dowodził, że był on donosicielem caratu, co mu niemcy przed paru dniami zarzucili — ogłasza Berlińska agencja prasowa „Dena" (Deutsche Nachrichten Agentur), że za kilka dni dokumenty te będą ujawnione. Ogłoszenie ich zapowiedział jakiś D r Herman Blocher, radca rządowy szwajcarski, który, jako „towarzysz socjalistyczny", stoi w blizkich stosunkach u rosyjskim rządem sowieckim, Jeden z najbardziej znanych przywódców bolszewickich rosyjskich miał Blocherowi mówić o tych „dokumentach" i zapewnić go, że obecnie, z powodu ofensywy polskiej na ukrainie, rząd sowiecki nie omieszka ujawnić tych „dowodów"

Na to poseł Korfanty ogłasza w pismach, że ażeby zachęcić „towarzysza" Blochera do ujawnienia tych „dokumentów", składa w Banku Ziemskim w Bytomiu drugą nagrodę 100 tysięcy marek i tak poprzednią jak i obecną sumę każe wypłacić temu, który przedłoży choć jeden list, pisany przez niego do rządu carskiego, a uznany przez objektywnych znawców za oryginalny rękopis p, Korfantego. „Bardziej ponętniejszej propozycji nie mogę chyba panom zrobić", kończy ironicznie p. Korfanty swoje oświadczenie.

Nowe ustawy podatkowe.

OPOLE. Międzysojusznicza Komisja Górnego Śląska w Opolu udzieli podobno aprobaty (pozwolenia na wprowadzenie dla górnośl. obszaru plebiscytowego dwuch nowych ustaw podatkowych, mianowicie: ustawy o państwowym podatku dochodowym (Reichseinkommensteuergesetz) i ustawy o podatku krajowym (Landessteurgesetz). Te ustawy nabędą mocy obowiązującej z dniem ogłoszenia ich w dzienniku urzędowym Komisji Koalicyjnej.

Komu zawdzięcza Górny Śląsk plebiscyt?

KATOWICE. Coraz uporczywiej ustala się przekonanie że lud polski na Górnym Śląsku zawdzięcza plebiscyt jedynie międzynarodowemu socjalizmowi, międzynarodowym kapitalistom żydowskim i magnatom górnośląskim. Ulegli tym wpływom przedstawiciele Anglji i Ameryki. Francja, która plebiscytowi stawiała silny opór, ustąpiła dopiero, gdy wzmagał się coraz więcej strejk socjalistyczny robotników francuskich, skierowany przeciwko przyjacielowi Polski p. Clemenceauowi.

Bolszewicy chcą nas wyprzeć za Dniepr.

Komunikat sztabu generalnego.

WARSZAWA (PAT). Niesłabnące nowe wysiłki nieprzyjacielskie, zmierzające do wyparcia nas z lewego brzegu Dniepru na przedmieścia Kijowa, zostały w krwawych walkach przez nasze oddziały zwycięzko odparte. Walki te obfitowały w liczne przekłady niezwykłego męstwa i poświęcenia ze strony naszego żołnierza, szczególnie podziw wzbudza bohaterska śmierć podp. Robaszkiewicza, który podkładając własnoręczne minę pod szyny kolejowe, znalazł się pomiędzy dwoma pancernikami nieprzyjacielskimi. Widząc że grozi mu dostanie się do niewoli, po zapaleniu miny, dobrowolnie stanął na miejscu wybuchu, składając w ten sposób swe życie w ofierze. W ciągu ostatnich walk zginęli śmiercią walecznych: podporucznicy Sztajner, Slusarski, Koczaj, Ismanowski, Gliński, Ryc.

Na odcinku Rzeczycy intensywny ogień działowy.

Nad Dźwiną i na odcinku Lepla, obustronne działalność wywiadowcza i walki artylerji.

Wymiana depesz między królem angielskim a Naczelnikiem Państwa.

WARSZAWA. (PAT). Nastąpiła wymiana depesz pomiędzy królem angielskim a Naczelnikiem Państwa z powodu święta 3-go maja.

Jego Excelencja Gen. Piłsudski Naczelnik Państwa Polskiego. Warszawa.

Londyn. W dniu obchodu rocznicy jednej z wielkich wydarzeń sławnych w dziejach Pańskiej Ojczyzny, pragnę przesłać Waszej Excelencji, a za Jego pośrednictwem starożytnemu Narodowi, najserdeczniejsze powinszowanie moje i mego narodu, tudzież najserdeczniejsze życzenia dla przyszłości Państwa Polskiego. Ojczyzna moja powitała z największą życzliwością zmartwychwstanie Polski, po długim okresie udręczeń przez które Ona przeszła, że Polska po rozpoczęciu nowego życia będzie mogła cieszyć się nieograniczoną przyszłością i pokojem.

podpisano

Jerzy Rex.

Do Jego Królewskiej Mości Jerzego V. Londyn.

Zytomierz. Wielka Główna Kwatera 7 maja 1920. Szczerze wzruszony życzeniem które Wasza Królewska Mość zechciał wystosować do mnie we własnym imieniu oraz w imieniu Wielkiego i Szlachetnego Narodu Brytańskiego z okazji naszego święta narodowego, śpieszę podziękować Waszej Królewskiej Mości, w szczególności za wyrażenie tych życzeń w tak uprzejmy sposób. Wasza Królewska Mość może być pewnym, że jego słowa znajdą żywy oddźwięk w całym Narodzie Polskim i przyczynią się do zacieśnienia jeszcze bardziej węzłów przyjaźni między Polską i Wielką Brytanją. Serdeczność naszych stosunków wzajemnych została uwydatnioną przez Waszą Królewską Mość słusznem przypomnieniem pamiętnej daty 3-go Maja, który w historji obu narodów pozostaje godnym uwagi świadectwem pokrewieństwa ich poglądów politycznych i jednakiego poszanowania swobód konstytucyjnych.

podpisano

Józef Piłsudski.

Podobne depesze nadesłali król hiszpański i belgijski, na które Naczelnik Państwa odpowiedział depeszami w takimże tonie utrzymanymi.

Za pośrednictwem posła amerykańskiego prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson złożył również życzenia z powodu święta Narodowego.

Telegramy.

Przyjazd miss Lathorp.

WARSZAWA. Przybyła w dniu 8 bm. do Warszawy miss Latharp znana działaczka i filantropka amerykańska, prezeska wszystkich instytucji opiekujących się dziećmi w Stanach Zjednoczonych, Na dworcu gościa powitała delegacja z Ign. Balińskim, bar. Bispingową, dr, Jaworskim. W dniu 10 bm. odbyła się w minist. zdrowia publicznego akademja.

Ci organizują się.

LWOW. Działający w Warszawie komitet amerykańsko żydowski wysłał w zeszłym tygodniu do Lwowa dla żydów 5 miljonów marek, a za parę dni wyśle jeszcze 5 miljonów dla drobnych handlarzy i rzemieślników, którzy pozatem otrzymają maszyny krawieckie, szewckie, stolarskie itd.

Niemiecki charge d'affaire.

WARSZAWA (telefonnm). Do Warszawy przybył hr Oberndorff z Berlina w charakterze charge d affaire, który dziś przedstawił swoje papiery ministerjum spraw zagranicznych.

Rekwizycja lokali gazet komunistycznych.

WARSZAWA. „Dziennik Powszechny podaje: opieczętowane lokale redakcji żargonowych gazet komunistycznych w Warszawie, które zostały zawieszone, władze zarekwirowały obecnie.

Powstanie chłopskie na Białorusi?

BERLIN (tel. wł.) W prasie niemieckiej, nie wyłączając i górnośląskiej pojawiła się wiadomość w postaci depeszy z Kopenhagi z datą 11 bm., że według komunikatu białoruskiego biura prasowego:

„W okręgu Mińskim szerzy się powstanie chłopskie przeciwko polskim obszarnikom i żandarmerji. Wielu właścicieli ziemskich ratowało się ucieczką. Wojsko rzekomo stłumiło ten ruch w sposób bezwzględny. Między innemi artylerja polska zniszczyć miała 3 wsie. Powstanie to nie ma charakteru bolszewickiego a jest rzekomym naturalnym sprzeciwem ludności przeciw polityce władz okupacyjnych na obszarach okupowanych.

(Wiadomość ta, powtarzana przez wszystkie pisma niemiecku jest mocno przesadzona i mało wiarogodna Red.).

1500 nazwisk zbrodniarzy.

GENEWA 12, „Temps" donosi, że lista niemców, którzy mają być, na żądanie ententy, oddani pod sąd obejmuje ogółem 1500 nazwisk.

Sułtan i rząd turecki chcą ustąpić.

BERLIN. (tel. wł.) Jak komunikują tu z Konstantynopola rząd i sułtan turecki zagrozili, że jeżeli Turcja, na mocy traktatu pokojowego utraci Trację i Smyrnę podadzą się do dymisji.

Danja niechce się wiązać z Niemcami.

BERLIN (tel. wł.) Poseł niemiecki w Kopenhadze zaproponował duńskiemu min. spr. zagr. układ między Niemcami a Danją dla obrony obustronnej mniejszości narodowych. Przedstawiciel Danji propozycję odrzucił.

Dzień 3 Maja w Bukareszcie.

WARSZAWA (PAT). W Bukareszcie z okazji polskiego święta narodowego odprawiono tego dnia 3 maja w katedrze arcybiskupiej uroczyste nabożeństwo. Po ceremonji pos. Skrzyński przyjmował życzenia:

Rząd sowiecki ukraiński teraz chce pokoju.

WIEDEN. Z Amsterdamu donoszą, że ukazała się tam w pismach następująca depesza: Rząd sowiecki ukraiński pod wpływem klęsk zwrócił się do rządu polskiego z propozycją wszczęcia rokowań w Grodnie lub Białymstoku.

Generałowie Denikina w armji czerwonej.

KOPENHAGA. Według otrzymanych tu wiadomości 56 generałów rozbitej armji Denikina wstąpiła na służbę do armji czerwonej.

KRONIKA.

— **Od wydawnictwa** Z powodu przypadającego dziś św. Wniebowstąpienia, numer następny „Kurjera" ukaże się dopiero w sobotę rano.

— **Od Redakcji.** Redaktor Józef Maciejowski wyjechał na dni kilka do Warszawy. Zastępuje go p. J. Stacherski.

— **Propaganda pożyczki polskiej w Ameryce.** Na posiedzeniu organizacyjnem komitetu propagandy pożyczki polskiej w Ameryce, które odbyło się w d. 5 maja w lokalu Tow. polsko-amerykańskiego, powierzono zarządowi tegoż Tow. utworzenie ściślejszego komitetu, który kierować będzie wszystkiemi pracami, dotyczącemi propagandy pożyczki polskiej w Ameryce. Godność prezesa honorowego łaskawie przyjął p. marszałek Sejmu W. Trąmpczyński.

Pożyczka polska w Ameryce przynieść może Polsce olbrzymie korzyści. Gdyby osiągnięto omówioną w kontrakcie sumę 250 miljonów dolarów, przedstawiałoby to przy obecnym kursie około 50 miljardów marek. Zdobycie tak znacznego kapitału wpłynie niewątpliwie na podniesienie kursu waluty naszej. Polska uzyska środki na odbudowę zniszczonych części kraju, na puszczenie w ruch kopalń fabryk i na uprawę pól.

— **Loterja P.K.P.D.** Dnia 9-go b. m. odbyło się w lokalu Państwowego Komitetu Pomocy Dzieciom w obecności przedstawicieli Magistratu m. st. Warszawy i Policji Państwowej ciągnienie loterji, którą Wydział Dochodów Niestałych zorganizował w celu powiększenia funduszów tej instytucji. Wygrana padła na N r 1582

— **Kto demoralizuje dzieci?** Wczoraj na posesji firmy M. Ł. i S-ka w Sielcu schwytano małoletniego chłopca, Tadeusza L., na kradzieży rur i żelaza. Schwytany przy badaniu oświadczył, iż z kilkoma rówieśnikami z Kuźnicy od dwuch dni kradł żelazo wspomnianej firmy z namowy blacharza, żyda Abramowicza z Kuźnicy, który wypłacał im każdorazowo, po dostawieniu skradzionych przedmiotów. Abramowicz obiecywał, że w razie przyniesienia większej ilości przedmiotów otrzymają większe sumy. Wieczorem o godz. 10-tej w mieszkaniu wspomnianego żyda, w obecności urzędnika firmy, p. O. dokonano rewizji. Chłopiec L. wskazał przedmioty które dnia tego przyniósł i za które otrzymał 15 marek. Winowajcami są tu nie małoletni, lecz paser, który ich namawiał do kradzieży i opłacał kradzieże. To też p. P. oświadczył policji, że akcji wynikłej przeciwko małoletnim wszczynać nie będzie, natomiast wystąpi przeciwko Abramowiczowi.

— **Prezydjum T-wa „Rozwój" w Zawierciu.** W odpowiedzi na korespondencję z Zawiercia, zamieszczona w nr. 95 „Kurjera Zagłębia" z dn. 23 kwietnia r. b. nadesłało nam list. W liście tym komunikuje, że wdzięczny jest sprawozdawcy p. Z. S. za udzielanie wiadomości o życiu kulturalno-oświatowem w Zawierciu i prosi go o to nadal, jednakże w sprawozdaniach radzi przestrzegać ścisłość i bezstronność w informowaniu ogółu o posiedzeniach i odczytach na których trzeba bywać. Co do rozklejeni afiszy, to nie czynią tego ani Zarząd, ani członkowie T-wa i chłopcom żadnych poleceń w tym względzie prezydjum T-wa nie udzielało.

W zakończeniu listu powiedziano: „Wzmianka o „tamowaniu szczytnych dążeń, jakoby po... bolszewicku" jest rozmyślną zaczepką T-wa „Rozwój", nad którą przechodzimy do porządku dziennego.

Chcemy dodać panu Z. S. odwagi, żeby się nie lękał tego rodzaju przeszkody, gdyż przez sprawozdawcę organizatorzy pracy oświatowej mogliby stracić dryg do tak pożądanej, niezbędnej i oczekiwanej pracy

T-wo „Rozwój".

Prezes *Skrzypiński*.

Sekretarz *Sowińska*.

— **Nie wszędzie na granicy stoją posterunki.** Aresztowano Henscha Milsztajna za danie łapówki urzędnikowi policji kolejowej, ażeby nie sporządzał protokułu za nielegalne przejście granicy. Milsztajna zatrzymano, kiedy wracał pociągiem katowickim. Zbadany M., jak się przedostał na Górny Śląsk, zeznał że przeszedł rzekę obok Czeladzi, w miejscu gdzie nie było posterunków granicznych. Gdybyśmy chcieli notować wszystkie podobne wypadki—brakło by papieru. Czy władze odpowiednie zechcą się wreszcie zająć dokładniejszem i baczniejszem strzeżeniem granicy?

— **Co się dzieje** z orkiestrą, która rozpoczęła swoją działalność jednym koncertem. aby po nim zamilknąć i nie dawać więcej znaku życia o sobie? zapytują melomani sosnowieccy. I cóż im odpowiemy?

— **Wystawa prac** uczenic gimnazjum P. M. S. Dnia 13-go b. m. o godzinie 11-ej rano zostanie otwarta wystawa prac uczenic 8-o klasowego Gimnazjum Żeńskiego Polskiej Mac. Szkolnej, W czwartek i niedzielę wystawa będzie otwarta bez przerwy od 11-ej rano do 7 ej wieczó, w piątek i sobotę od 3-ej do 7-j po południu.

Zarząd szkoły uprzejmie prosi rodziców i osoby interesujące się szkolnictwem, o zwiedzanie wystawy Wejście bepłatne.

— **Małe zapytanie.** W dniu 2 m b. m. około godz. 10-ej wiecz. przy zbiegu ulic Sobieskiego i Naczelnika Piłsudskiego funkcjonarjusz miejscowej komory celnej p. B. zatrzymał jakiegoś izraelitę z chłopcem, który mu niósł walizę. I jednego i drugiego p. B. miał zamiar skierować do III-go komisarjatu policji, przy ulicy Piłsudskiego 36.

Doszedłszy jednak do bramy domu, w którym mieści się komisarjat p. B. wszczął z żydkiem cichą rozmowę.

Po chwili udali się obaj w stronę przejazdu katowickiego i znikli w ciemnościach. Osoby zainteresowane zapytuję nas, co uczynił p. B. z właścicielem walizki i walizką i dokąd się z nimi udał?

— **Wycieczki** turystyczne w celach krajoznawczych, majówki, ekskursje naukowe i t. p. urządzane były przed wojną, za czasów egzystencji w mieście naszem oddziału Polsk. T-wa Krajoznawczego bardzo często zarówno dla młodzieży jako też i dla starszych.

Dziś z jednej strony drożyzna produktów spożywczych i wielkie koszty podróży, z drugiej apatja i wyczerpanie, a nadewszystko brak inicjatywy wśród organizacji i odpowiednich instytucji, utrudniają organizowanie takich wycieczek:

Przechodzą dni piękne, maj obfituje w dni świąteczne a ci, którzy nie mogą sobie pozwolić na kurację dłuższą i wypoczynek na wsi, nie korzystają z tych dni, by choć kilka godzin spędzić na świeżem powietrzu wśród pól, łąk i lasów lub poświęcić dzień, dwa na zwiedzenie nieznanej okolicy kraju.

Czy istniejące T-wo Sportowe u nas i nauczycielstwo szkół średnich nie zajęłoby się bliżej tą sprawą, idąc śladami i wzorem lat ubiegłych.

Trzeba tu tylko inicjatywy...

— **Tournée trupy liliputów.** Zespół liliputów pod dyrekcją p. Zawadzkiego, po szeregu przedstawień w Zagłębiu i w Częstochowie, przez kilka tygodni w teatrze Bristol w Warszawie grał z wielkiem powodzeniem. Mali goście doznali w stolicy naszej bardzo serdecznego przyjęcia. Z Warszawy, gdzie liliputci cieszyli się ogromnem powodzeniem, wyjechali mali artyści do Płocka, budząc i tutaj podziw oraz wielkie zainteresowanie. Dyr. Zawadzki, otrzymawszy liczne oferty z Poznańskiego, z Galicji oraz z Pomorza udał się na szereg występów do Lwowa, gdzie obecnie daje przedstawienia w teatrze Colosseum, wypełnianym do ostatniego miejsca przez publiczność, żądną sensacji. Ze Lwowa zamierzył p. Zawadzki udać się ze swym zespołem liliputów w tournée po po Galicji, a następnie do Poznania.

— **Woreczek czy torebka?** W dniu 2 bm. sprzedawano kokardki na rzecz N. Z. R. na ulicach naszego miasta. Zbierająca datki wraz z chłopcem na cel powyższy jedna z kwestarek p. M. pewnemu z przechodniów, który nie miał drobnej monety, zmieniła banknot, wydając resztę ze swej torebki ręcznej, w której sporo było pieniędzy papierowych, datku zaś ofiarodawcy nie włożyła do woreczka, chowając banknot w torebce. Czy to właściwe i czy podobne manipulacje są dopuszczalne przy zbieraniu datków na cele publiczne?

— **O gospodarkę w sosnowieckiem Depot kolejowem.** Otrzymujemy liczne zażalenia pracowników z sosnowieckiego depot, dyrekcji Warsz., w których uskarżają się oni na gospodarkę p. O., naczelnika Depot i postępowanie niektórych kolejarzy, którzy więcej czasu poświęcają na wystawanie rzekome w ogonkach chlebowych i kartoflanych, niż na pracę dla państwa. Czy to prawda?..

— **110 tysięcy mk. w nogawce spodni.** W dniu 11 b. m. około południa przed Urzędem Celnym w Modrzejowie siedział komisarz I komisarjatu p. Kryszka Franciszek i obserwował przechodzących za granicę. Jeden z nich, mieszkaniec Modrzejowa, niejaki Kiwa Węgier

wydał mu się podejrzanym, ponieważ lewą nogę miał nieproporcjonalnie grubą, a przytem zwieszał mu się na trzewik kawałek zwykłego sznurka. P. Kryszka nie czynił mu jednak żadnych wstrętów, obserwując go tylko dalej i bacząc, dokąd Węgier się uda. Zauważywszy, że wszedł on do budynku celnego, a wiedząc, iż osoby, udające się zagranicę podlegają ścisłej rewizji, był pewnym, że nieproporcjonalność nogi Węgra się wyjaśni. Gdy jednak p. Kryszka spostrzegł, że Węgier wyszedł już z Urzędu Celnego po odbytej rewizji i, zwraca się do stojącego na moście żołnierza naszego o ostemplowanie przepustki, a szpagat zwiesza się nadal na trzewik, wówczas zawrócił Węgra, zabrał do swego gabinetu i po poddaniu go ścisłej rewizji, znalazł przy nim 110 tysięcy marek polskich oraz 1316 mk. niemieckich. Wobec stwierdzenia faktu niedbalstwa przy rewidowaniu pasażerów, podczas gdy Urząd Celny jest obowiązanym do przeprowadzenia ścisłej rewizji, p. Kryszka zarządził aresztowanie rewidenta komory p. Kamińskiego i urzędnika celnego Wojtasika.

Dodać należy, że po południu zaczęli zjawiać się u p. Kryszki roz maici faktorzy, proponując mu 20 tysięcy mk, łapówki, a wreszcie prosząc, aby zatrzymał sobie całą znalezioną przy Węgrze gotowiznę, byle zaniechał przedstawienia do władz protokółu—p. Kryszka jednak okazał się nieugiętym i skierował całą sprawę do urzędu śledczego w Będzinie.

— **Miłe służące** Aresztowano służącą Franciszkę Koterską, która systematycznie okradała swych chlebodawców, zam. w Będzinie przy ul. Małachowskiego 15. Kradzieży dopuściła się na parę tysięcy marek. U Eljasza Kielima, zam. w Sosnowcu, ul. Ostrogórska 11, skradła dużo garderoby służąca Marjanna Wrzosk i zbiegła w niewiadomym kierunku.

— **Kradzież cygar i papierosów za 6 000 mk.** Skradziono cygar i papierosów na sumę 6.000 mk. Berkowi Szwajcerowi, zam. przy ul. Modrzejowskiej 22.

— **Napadów i kradzieży na 495 634 mk.** Dnia 6 i 7 bm. w całem województwie kieleckiem notowano 3 napady rabunkowe i 22 kradzieże, razem na sumę 495.634 mk., a wykryto 2 napady rabunkowe i 9 kradzieży, razem na sumę 54.026 mk.

— **„Wojna przyszłości"**—obraz zniszczenia, jakiego może dokonać nawskroś militarystyczny niemiec za pomocą morderczych narzędzi, obmyślonych na zagładę narodów, sprzeciwiających się wszechwładztwu niemców—czyni w „Oazie" wstrząsające wrażenie. Szczególnie film ten polecany tym, którzy nie zdają sobie sprawy z tego, do czego zdolny jest syn Germanji w żądzy podboju.

— **Teatr H. Czarneckiego.** Dziś teatr czynny dwukrotnie: po południu—„Dziewczę z chaty za wsią", wieczorem—„Kościuszko pod Racławicami".

Jutro w Będzinie „Posłaniec 6666", gościnny występ znakomitej pary artystów warszawskiego baletu pp. Aleksandry Wittich i Władysława Nowickiego. Bilety wcześniej można nabywać w cukierni W-nego Czerwińskiego.

W sobotę popołudniu przedstawienie plebiscytowe, przeznaczone dla naszych sympatycznych gości ślązaków — „Chata za wsią", wieczorem — „Królowa przestworza", operetka w 3 aktach M. Reimanna.

Jeszcze w sprawie przemytnictwa.

Dla charakterystyki niektórych rzeźników miejskich przytaczamy poniżej fakt, zaobserwowany przez jednego z naszych czytelników. W dniu 7 bm. około godz. 11 wieczorem z domu Nr. 110 przy ul. Naczelnika Piłsudzkiego (Staro Sosnowieckiej), w którym mieści się sklep rzeźnika Dziuba, kilku przemytników wyniosło worek ze słoniną. Worek ten pozostawiono czasowo w bramie domu. Wkrótce podeszło ku bramie kilku... żołnierzy w zamiarze widocznie... obejrzenia dokładnego worka. Gdy w chwili tej jednak w bramie ukazał się jeden z lokatorów domu zarówno przemytnicy jak i żołnierze uczuli się w sytuacji bardzo drażliwej, przyczem żołnierze wybrnęli z niej, uciekając w stronę granicy i wybijając po drodze szybę w jednem z mieszkań domu Nr. 108, skąd ich obserwowano. Spłoszeni przemytnicy, nie stracili jednak zimnej krwi i zdołali worek ze słoniną ukryć, co zauważyła jedna z mieszkanek domu Nr, 110,

W czasie, gdy przemytnicy obmyślali sposoby ukrycia worka słoniny, wyszedł do nich p. Dziub i powiedział, żeby „dali dziś spokój", Słoninę ukryto. Zaalarmowani sąsiedzi rozpoczęli poszukiwania, jednakże bez rezultatu. Piszący te słowa, udał się po policję. jednak dopiero na ul. Wiejskiej udało mu się znaleźć policjanta, z którym wszedł do mieszkania Dziuba. Rewizji jednakże nie przeprowadzono, gdyż, jak oświadczył później policjant, bez nakazu komisarjatu rewizji urządzać nie wolno. Podczas całego zajścia w mieszkaniu Dziuba paliło się światło i żaluzje nie były spuszczone.

Później udano się nad granicę, gdzie jednak stojący na warcie żołnierz oświadczył gburowato, iż policja i cywilni mogą sobie robić poszukiwania w mieście, ale na granicy czynić im tego nie wolno. Z żołnierzem spacerował jakiś osobnik cywilny, uzbrojony w karabin, którego ów żołnież nazywał p. naczelnikiem a który, pomówiwszy o czemś po cichu z żołnierzem, znikł.

Podczas poszukiwania spłoszeni przemytnicy śledzili z daleka poszukujących, a później, gdy sąsiedzi, którzy spłoszyli przemytników udali się do domu, do stojących na ulicy dwóch policjantów, (jeden z nich był ten, którego piszący spotkał na ulicy Wiejskiej, podszedł jeden z przemytników, dość długo z nimi rozmawiał wreszcie czule pożegnał.

Dodać należy, iż znajdująca się w domu Nr. 31 przy ul. Nacz. Piłsudskiego piwiarnia Imiały jest punktem zbornym dla przemytników, żołnierzy i policjantów, obrabiających, zdaje się, wspólnie interesy.

Jeden z sąsiadów

Z Będzina.

Aresztowanie zawodowego złodzieja.

Aresztowano tu Joska Proszowskiego, który usiłował skraść 28 b.m z mieszkania Ruchli Kaufman (Nadrzeczna 13) różnej garderoby i bielizny za parę tysięcy marek.

Zaraz po kradzieży sąsiad K. spotkał Proszowskiego z tłomoczkiem w sklepie Wiktorji Fryc. Znając Proszowskieg, jako zawodowego złodzieja — specjalistę od kradzenia bielizny, chciał go w sklepie natychmiast przytrzymać, Proszowski jednak zdołał umknąć, ale bez tłumoka.

Dopiero po kilku dniach policja przyłapała go i aresztowała.

Josek Proszowski dobrze jest znany w całem Zagłębiu ze swych zawodowych występów. Władze policyjne, sądowe i więzienne, znają go... zawiele, bo po dłuższym pobycie w więzieniu, musiano go nieraz zwolnić z powodu ciężkiej choroby płuc, a wykonanie wyroków wstrzymywano. Proszowski tymczasem na wolności znowu kradł - tak. że ogółem ma na sumieniu bardzo wiele kradzierzy.

Z Dąbrowy.

Sprawa rabunku kasy kolejowej na stacji Strzemieszyce Radomskie

W swoim czasie donosiliśmy o śmiałym rabunku kasy ogniotrwałej w gmachu stacji kolejowej Strzemieszyce R., dokonanego w nocy na 8 maja ub. r. przez szajkę kasiarzy, którzy kasę rozbili i zrabowali z niej 80,000 marek i 70.000 kr,

Sprawa ta dopiero przed paru dniami była rozpatrywana przez wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego, na specjalnej wyjazdowej sesji, w sali Sądu Pokoju II-go okręgu w Dąbrowie.

Na ławie podsądnych zasiadło tylko część oskarżonych, ponieważ jeden Franciszek Kiercz, dotychczas nie został ujęty. a co do dwóch innych - żandarmów Józefa Neugabauera i Franciszka Polaka, sprawę odstąpiono sądowi wojskowemu.

Sprawę rozpatrywano co do Józefa Kostrzewy, Mieczysława Brosia, Aleksandra Swierczkowskiego i Stanisława Kiercza. Przebieg sprawy był nadzwyczaj ciekawy i słuchało się tej sprawy. jakby opowiadań Sz. Holmesa. Dowiedzieliśmy się, że bandyci zostali wykryci i ujęci dzięki wywiadowcy Wiktorowi N. oraz przy pomocy żandarmerji i policji.

Wszyscy bandyci byli aresztowani w dniu 22 czerwca ub. roku podczas powrotu z kościoła strzemieszyckiego, w ślubnym orszaku. Bandyta J. Kostrzewa brał ślub z N, Rupalówną. Hucznie to wesele się zapowiadało: osób kilkadziesiąt, bryczek 15-cie... Niestety w parę minut po ceremonji nakładania złotych obrączek — wywiadowca N. nowożeńcom i gościom nałożył żelazne kajdanki; zamiast nocy poślubnej — noc w więzieniu..! Ze zrabowanych pieniędzy zdołano odebrać tylko 19 tysięcy marek i 14,000 koron. Sąd o północy wydał wyrok skazujący: Józefa Kostrzewę i Mieczysława Brosia po 5 lat ciężkiego więzienia, Aleksandra Swierczkowskiego na 3 lata ciężkiego więzienia i Stanisława Kiercza na 1 rok ciężkiego więzienia. Dodać należy, że Kostrzewa i Broś niedawno byli skazani przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu za rabunek kasy cementowni Ciechanowskiego w Grodźcu: pierwszy na 5 lat c. więzienia, a drugi na 4 lata c. więzienia.

Dyrekcja kolei radomskiej wyznaczyła nagrodę 20 000 kr. za wykrycie sprawców i odnalezienie połowy zrabowanych pieniędzy. Przypuszczać należy, że dyrekcja oceni zasługi wywiadowcy N.

Z Zawiercia.

Podrzucenie niemowlęcia.

Znaleziono niemowlę, płci żeńskiej, w sieni domu d-ra Pasierbińskiego przy ul. Wielki Świat, owinięte w powijak z koca żołnierskiego, — a przy nim karteczkę, napisaną nie tęgą polszczyzną, z której dowiedziano się, że dziecku na imię Marja, ma 4 tygodnie, a matka porzuciła je z powodu ciężkich warunków życia. Niemowlę oddano do przytułku „Serca Jezusowego".

Kradzież w młynie.

Skradziono z młyna J. Libermana 1 pas rzemienny z kwieć-walca za 3.000 marek. Po przeprowadzeniu rewizji u robotnika K. Ducha, na którego miał podejrzenie właściciel młyna. pasa nie znaleziono, ale natomiast znaleziono 3 motki troków do szycia pasów, 5 worków mącznych i 45 f. mąki. Zbadany Duch nie przyznał się do winy kradzieży pasa, a tylko do kradzieży znalezionych przedmiotów, wyjaśniając, że kradzieży dokonywał systematycznie, gdyż z zarobku wyżyć nie mógł. Z worków zamierzał uszyć sobie ubrado roboty, gdyż to, które ma jest już podarte.

OFIARY.

Złożone w „Kurjerze Zagłębia"

Na plebiscyt

693. Fr. Sikora mk. 10.
694. Roman Słubski mk. 10.

Na skarb Narodowy.

695. Adolf Lande za pośrednictwem II-go Komisarjatu mk. 50.